GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 179. — W Srodę dnia 3. Sierpnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 28 Lipca.

W imieniu Najjaśniejszego Mikołaja I. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

W następstwie postanowień swoich z d. 28. Czerwca (10. Lipca) i z dn. 17. (29.) Grudnia 1835, i na zasadach w pierwszem przywiedzionych, na przełożenie Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu postanowiła co następuje: Art. 1) Osoby niekorzystające z amnestyi i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo wyśledzoną została, a mianowicie: Brzechfa Onufry b. wojskowy; Borkiewicz Władysław b. wojskowy; Chamski Alexander b. wojskowy; Chamski Konstanty b. wojskowy; Domański W. b. Chirurg woj.; Darowski Mie.; Dąbrowski Jan b. woj; Danielecki Józ.; Fontana Fel. b. woj; Grotowski Jan Kan.; Giżyński Tom. b. woj.; Jesierski Jan; Kiełkiewicz Mik.; Lesiewski Jan b. Podof.; Matuszyński Jan Ed. Alex.; Matuszyński Kar. Alex.; Morawski Fel.; Ostrowski Hr. Tom. b. woj.; Ostrowski Hr. Józ. b. woj.; Leszczyński Bened. b. Kapitan Żandar.; Radziszewski Igna. b. woj.; Raszewski Wac. b. woj.; Sobociński Fel. b. woj.; Trębicki Mac.; Tyrre Andrz. Woj. b. woj.; Trangott August b. woj.; Wysocki Kaje.; Wysocki Fel. b. Lekarz woj.; Witkowski Grze. Józ. b. woj.; ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie wykryć się jeszcze mogących, a to wedle prawideł postanowieniem z dnia 2. (14.) Kwietnia 1835 wskazanych. Art. 2) Tytuły własności dobr nieruchomych, tudzież kapitałów i praw hypotekowanych, należących do osób w artykule poprzednim wymienionych, winny być, na mocy niniejszego postanowienia, w właściwych księgach wieczystych, na imie Skarbu publicznego, przepisane. Art. 3) Wykonanie niniejszego postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszonem i w Dzienniku Praw umieszczonem, Kommissyom Rządowym: Sprawiedliwości, oraz Przychodów i Skarbu, w czem do któréj należy, poleca. — Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnéj dnia 10. (22.) Lipca 1836 r. — (Tu podpisy.)

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Lipca.

Jeden z tutejszych dzienników zawiera następujące szczegóły o cofnięciu rozkazu odprawienia przeglądu w d. 29. Lipca: Aresztowano do dnia dzisiejszego w południe 191 osób, podzielonych na dwie kategorye, t. j. 78 politycznych więźniów a 113 z powodu udziału w związkach robotników. Z ostatnich

większa część niezawodnie nie długo na wolność puszczoną zostanie. Owych 78 uwięzionych odłączono od pozostałych i obecnie zajmują się badaniem tychże. Z resztą jeszcze nie wszystkie wydane rozkazy aresztowania uskuteczniono i dziś zrana także Prefekt policyi nowe wydał, a te ściągają się do téj klassy towarzystwa, którą każdy z zadziwieniem w takiéj sprawie uwikłaną widzi. Ścisłe badanie, jakiemu od trzech dni ulegali podróżni przybywający z północnych stron lub tamże wyjeżdżający, ustało dziś rano; brygardy policyi otrzymały rozkaz udania się do Villejuif i mienia tam bacznego oka na podróżnych. Jeżeli istotnie istniał spisek jaki, nie znają jeszcze dokładnie planu zbrodniarzy; samo Ministeryum o nim jest zawiadomione, a pogłoski o zamiarze zdobycia ratusza i pomieszkań Mairów, jako téż zamordowania Króla, są zapewne tylko domysłami, do których aresztowania przyczyny podają, lecz dotąd nic pewnego nie wiemy. Przecież jakkolwiek bądź, zaszły niezawodnie ważne powody, w skutek których odroczono przegląd gwardyi narodowéj i zniszczono przygotowania, poczynione do poświęcenia łuku tryumfalnego. Jeszcze teraz robotnicy, co nie dawno temu wznioślejsze urządzili miejsca, są zajęci rozrzucaniem tychże, i to w obliczu publiczności, która tę smutną zmianę w programacie uroczystości lipcowych z różném uczuciem uważa. — Król, jakeśmy już rzekli, z nadzwyczajną tylko niechęcią skłonił się do tego, że się na czele szeregów gwardyi narodowéj nie ukaże; lecz odwaga jego, któréj już tylokrotne dał dowody, żadnemu powątpiewaniu ulegać nie może, a następujące, nie dawno temu zaszłe zdarzenie, zbija wszelkie podszepty źle myślących osób. Wczoraj wieczorem o godzinie 5téj, gdy Król jechał z Neuilly do Paryża, zbliżyła się do jego pojazdu osoba z prośbą na piśmie w ręku. Agent policyi poskoczył zaraz ku owemu człowiekowi i przytrzymał go, nim go jeszcze Król spostrzegł. Król zdziwiony tém poruszeniem agenta policyjnego, kazał się zatrzymać pojazdowi i zapytał się, coby zaszło? Dowiedziawszy się o całym wypadku, rozkazał zaraz stanąć przed sobą owemu człowiekowi i chciał prośbę od niego odebrać. Agent policyi, wierny swym obowiązkom i otrzymanym rozkazom, odrzekł Królowi bez ociągania się: N. Panie! wypełniam rozkazy moich przełożonych, widzę się być zmuszonym człowieka tego aresztować i W. K. M. upraszać o zaniechanie zamiaru swego. Odprowadzono także istotnie owego aresztanta do Prefektury policyjnéj, i zapewniają, chociaż za to ręczyć nie możemy, że policya od dni już kilku baczne na niego zwracała oko. Mówiono o odebraniu broni i amunicyi; dowiadujemy się, że przedmioty takowe znaleziono w kilku składach żelaza. Sądzimy przecież, że ilość tychże była małoznaczna. W ogóle ludzie, co nie ślepo wszystkiemu zawierzają, myślą, iż Ministeryum bardzo źle uczyniło, dając się zaraz zastraszyć; inni zaś do tego posuwają się stopnia, iż rząd obwiniają o przesadzanie z umysłu wszelkich rozsianych pogłosek o niebezpieczeństwie, aby tym sposobem dostać broń w rękę przeciwko niektórym niespokojnym osobom. Dopóki mieszkańcy nie przekonają się dostatecznie o nieuchronnéj konieczności odłączenia Króla od jego wiernéj gwardyi narodowéj, obstawać wszyscy przy tém będą, że Ministeryum popełniło wielki i już cofniętym być nie mogący błąd. — **Kuryer francuzki**, jedyny niemal z pomiędzy wszystkich tutejszych dzienników, pochwala środki rządu i tak się w téj mierze odzywa: Postanowienie ministeryalne nikogoby nie było zadziwiło, gdyby pierw uchwalone było, i gdyby poufali przyjaciele administracyi nie byli z pewnym gatunkiém przesady rozgłosili, że przegląd odbędzie się z niezwykłą uroczystością. Namienić nam wypada, że, chociaż nie ma żadnego pewnego domysłu, obawa jednak z powodu nowego zamachu na życie Króla bardzo się upowszechniła. Im bardziéj się zbliżano do dni lipcowych, tym bardziéj zwiększała się owa obawa, a stan kupiecki, jak nas zapewniają, w takim był kłopocie, że większą część swoich czynności za zakres tego czasu odłożył. Wielu mniema, że już samo wzburzenie opinii publicznéj byłoby dostateczném do zapobieżenia każdemu nieszczęściu; tymczasem i w zeszłym roku objawiło się coś podobnego za zbliżaniem się dni lipcowych, a przecież bardzo źle skombinowane środki ostrożności policyi nie wstrzymały zbrodniczego zamachu Fieschiego. Sądzimy dla tego, że od chwili, gdzie się obawa publiczna objawiła, zaniechanie przeglądu wojska stosowném było. Przegląd nareszcie wojska nie jest przecie bitwą, i nie widzimy konieczności znajdowania się na nim, gdy opinia publiczna słusznie lub niesłusznie przewiduje nieszczęście, któreby kraj cały spotkać mogło. Obrada ministeryalna, na tych zasadach oparta, zasługuje zupełnie na naszę pochwałę. Zresztą zasłoniona jest od każdego dwuznacznego tłumaczenia, bo w obecnéj chwili nie zachodzi żadne polityczne pytanie, którémby się umysły tak żywo zajmowały, ażeby się antyministeryalnéj demonstracyi w czasie przeglądu wojska obawiać miano. — **Temps** powiada: Obiegają dziś

najdziwniejsze i zarazem najdziksze pogłoski. Królobójcy nie tylko się w szeregi gwardyi narodowéj wkraść mieli, ale nadto miano znaleść liczne rozgałęzienia zabójczego spisku w batalionach wojska liniowego. Kilka set ludzi chciało zgładzić Króla w chwili odjazdu z Neuilly, podczas gdy inni Paryż na sześciu różnych miejscach podpalić chcieli. Do takiéjto przesady doprowadziło wzburzenie obawy publicznéj. Ośmielmy tylko wietrzących spiski, żądajmy tylko ciągle raportów, otwórzmy wrota obawom podrzędnych urzędników, a nie za długim czasem nie zdołamy wywikłać się z mnóstwa zgrozą przejmujących powieści. Najmniejsza różnica zdań stanie się w umyśle głupców i bojaźliwych czarną machinacyą, a z jednego małoznacznego słówka wnioskować zaraz będą o dwudziestu machinach piekielnych.

Powiadają, że poświęcenie łuku tryumfalnego nie będzie całkiem zaniechane, lecz tylko do 15. Sierpnia, t. j. imienin Napoleona, odłożone.

Pozorna poprawa w stanie zdrowia Pana Armanda Carrela nie była niestety trwała i wielkim smutkiem przyjaciół jego napełniła. Zeszłéj nocy febra przez rany sprawiona tak była gwałtowna, że lekarze kilkakrotnie krew puszczać musieli; około północy znikła nadzieja utrzymania przy życiu pacyenta. O godzinie 3ciéj zrana zaczął konać, a po dwugodzinném pasowaniu się z śmiercią Pan Carrel żyć przestał. Nie miał on jeszcze 35 lat i nie zostawia dzieci po sobie. Dzień pogrzebu jeszcze nie oznaczony.

Z Bajonny piszą z d. 20. Lipca: „Stracenie Generała Lopez i 6 jego officerów jest rzeczą niezawodną, lubo dotychczas na dokładniejszych o tém zbywa wiadomościach. Dodają, że Espartero dn. 13. straży tylnéj Generała Gomez dogonił i 300 ludzi w niewolą zabrał. Karoliści z swojéj strony nie zaprzeczają wzięciu w niewolą Lopeza, twierdzą wszelako, że Gomez z licznym korpusem do granic Galicyi wtargnął. Przeciwnie donoszą w listach z Santanderu, że Gomez nie tylko nie wtargnął do Galicyi, lecz owszem w Asturyi przez korpus Generała Manso otoczony ujść nie zdoła. Wyprawa do Soryi i dolnéj Aragonii w pochodzie swoim wstrzymać się nie dała. — Buletyn karolistowski, dzisiaj zrana tu nadeszły, jest osnowy następującéj: „Cabrera napadłszy pod Monroyo na kolumnę Krystynów, 1000 ludzi liczącą, ubił mnóstwo nieprzyjaciół i 400 wziął w niewolą. Quilez dopędziwszy Generała Montes poraził go i wziął 1000 ludzi w niewolą. Cabrera dowodzi teraz 25,000 wojska.“ Buletyn ten, lubo oczewiście przesadzony, dowodzi jednak smutnego położenia sprawy Królowéj w dolnéj Aragonii. Od dnia wczorajszego obiega tu pogłoska, że Generał Bernelle do dymmissyi się podał i Cordova wkrótce komendę złoży; domniemanym jego następcą jest Generał Saarsfield.“

S z w a j c a r y a.

(*Korresp. hamb.*) — Historya tajnych politycznych związków w Szwajcaryi od dni lipcowych dzieli się na trzy oddziały. Pierwszy rozciąga się do zamachu frankfortskiego, drugi do wyprawy sabaudzkiéj, a trzeci do zamierzonéj niedawno wyprawy do Badenu i liestalskiéj zbrojowni. Należy tu wymienić, że dawniejsi, odmłodzeniem Niemiec zajęci wychodzcy, nigdy się formalnie nie połączyli z tymi, których najnowsze wypadki do nas sprowadziły; włoskie zaś usiłowania przeciwnie przez dawniejszych karbonaryuszów daléj popierane były. Ostatnich przecież rzadko znachodzimy; umieli oni publiczności uniknąć, podczas gdy rewolucyoniści niemieccy, z małemi wyjątkami, są prawdziwemi mazgajami, rzemiosła swego nie znają i w najgorszym przypadku do roli statystów i do bijatyki użyć ich można. Związki polskie nigdy się aż dotąd nie rozciągały; zostawały one w Francyi i tylko żołnierzy dostarczały. Panowie Rauschenplatt i Harro-Harring uważani być powinni za twórców i koryfejów, którzy wtedy dopiero, gdy im przez nie udanie się zamachu frankfortskiego, przez zniweczenie związku wolności druku, rozwiązanie związków akademickich, zniweczenie planów kosericskich, w Niemczech za duszno było, w Szwajcaryi swobodę i bezpieczeństwo znaleść się spodziewali. Uskuteczniono chwilowe połączenie się Rewolucyonistów w Paryżu, Strasburgu, Lugdunie i miejscach przeznaczonych na zakłady polskie, z Rewolucyonistami w Szwajcaryi, i utworzono komitet centralny z dyrektorów podług liczby krajów, do jakich ci Rewolucyoniści należeli. Pan Mazzini dał 27,000 zł. reń., a owocem wszystkich tych usiłowań była wyprawa sabaudzka, któréj nie udanie się przypisują Ramorinie, uchodzącego w ich oczach za agenta policyjnego. Pan Harro opiewał czyny bohatérskie w poemacie, wydanym w Londynie, a którego liczne wrotki kończyły się za każdą razą: Łotr Ramorino! Aż do téj chwili nie istniały organiczne związki, improwizowany tylko komitet centralny kierował rozdrobnionemi siłami. Lecz gdy na wielkie przedsiębrania nie miano pieniędzy, wpadli na inną myśl. W Lugdunie mianowicie utrzymywały się związki rzemieślników, wywołane przez zabiegi St. Symonistów, a których następnie do doświad-

czeń rewolucyjnych użyto. Coś podobnego zamyślano przedsięwziąść z rzemieślnikami niemieckimi, których pod względem władz umysłowych i pod względem sił fizycznych do wszystkich niecnych zachęcano postępków. Polacy tymczasem uroczyście oświadczyli, że sił swoich dla swéj ojczyzny oszczędzać powinni i do obcych zatargów mieszać się nie mogą; spisali oświadczenie takowe protokolarnie i zastrzegli tylko sobie dostarczanie, w razie potrzeby, doświadczonych i w sztuce wojskowéj biegłych officerów. Także i między Włochami zjawiło się odszczepieństwo; Pan X. przesłał naczelnikom pamiętnik, w którym im dowodził, że czynami i formalnemi doświadczeniami niczego dokazać nie można, i że wszystko od tego zależy, aby umysłowo przez religią, słowa i pisma wpływ wywierać. Radził on utworzyć w Szwajcaryi trzy dzienniki w niemieckim, francuskim i włoskim języku, i takowe ile możności upowszechniać. Opierano mu się i żądano czynów i użycia broni. Rzemieślnicy otrzymali puginały, pistolety i pałasze; wyprawiano dla nich uczty, w czasie których wnoszono nagle obraz naturalnéj wielkości któregokolwiek monarchy, a za danym znakiem wszyscy się nań z puginałami rzucali. Przytém śpiewano znieważające pieśni, upijano się, i tym sposobem utworzono czas nowy. Wtedy to utworzyły się na wzór włoskich właściwe towarzystwa niemieckie, z prawem wyrokowania w razie zdrady i z wiadomemi scenami zabojczemi i przysięgami. Skoro Rauschenplatt tak rzeczy uporządkował, pożegnał się i pojechał do Hiszpanii, aby tamże rzeczpospolitą okrzyknąć i w Barcelonie dalszemi zajmować się zabiegami. Czyby kto uwierzył, że człowiek ten miał sobie poleconém skłonić Minę do utwierdzenia naprzód w Madrycie za pomocą wojska rewolucyi i połączenia się następnie z demagogami francuzkimi?

Austrya.

Z Wiednia, dnia 16. Lipca.

J. C. K. Mość raczył probostwo katedralne przy Kapitule metropolitalnéj ob. łac. we Lwowie, nadać Dziekanowi téjże kapituły, JX. Jakóbowi Kawalerowi Bomowi, a opróżnioną tem posunięciem dziekanią téjże Kapituły, Radcy Gubernialnemu i Kanonikowi JX. Karolowi Mierzwińskiemu.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 15. Lipca.

Jak dn. 10. Września 1831 zniesiono konsulat duński w Algierze, gdy kraj ten został osadą francuzką, tak d. 5. Kwietnia r. b. zniesiono konsulat duński w Tripolis, gdy kraj trypolitański stał się baszostwem tureckiem.

Z dnia 16. Lipca.

Od dnia 1. Stycznia do 30. Czerwca r. b. przepłynęło przez Sund 4,683 okrętów, to jest: 2,529 ku wschodowi, a 2,094 ku zachodowi. W roku zeszłym przepłynęło tylko 3,968 okrętów, a zatem 715 mniéj, niż w teraźniéjszym.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 15. Lipca.

Cała rodzina królewska, w towarzystwie Xiężnéj Leuchtenberg wdowy i dzieci jéj, pojechała do zamku Rosenberg, gdzie kilka dni zabawi.

Słychać, iż Król jeszcze za życia swego chce powołać syna swego, Królewicza następcę tronu, do współudziału najwyższéj władzy.

Gazety tutejsze donoszą, iż zgromadzenie Stanów norwegskich zaniosło skargę na Ministra Löwerskiold, z powodu, iż nie protestował przeciw ostatniemu rozwiązaniu tego ciała prawodawczego.

Dzieci i beneficyalni sukcessorowie ś. p. Adama Daleszyńskiego, Radzcy Towarzystwa kredytowego Ziemstwa i dziedzica dóbr Pomarzanowa, mając zamiar podzielenia wkrótce pomiędzy siebie majątku ojczystego, wzywają nieznajomych im kredytorów téjże pozostałości do zgłoszenia się z prawami i należytościami swemi w przeciągu trzech miesięcy u Kommissarza sprawiedliwości Wgo Kryger w Poznaniu i do wykazania takowych, w razie nie zgłoszenia się stósownie do przepisu w §. 137. Tyt. 17. Cz. I. Powsz. Prawa krajowego wierzycieli pojedyńczych spółsukcessorów, tylko w proporcyi ich sched sukcessyonalnych trzymać się będą mocni.

Poznań, dnia 26. Czerwca 1836.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 28. *Lipca* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	21	3
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	22	6	i	1	18	9
Zyto . . .	1	1	3	-	1	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	21	3
Groch . . .	1	11	3	-	—	—	—
Kopa słomy .	5	6	—	-	4	15	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	18	—